

00 Administracyi.

Upraszamy o nadsyłanie przedpłaty. Wynosi ona rocznie z przesyłką do domu 5 koron, półrocznie 2 K. 60 hal., kwartalnie 1 K. 40 hal.

Adres Administracyi: Lwów, ulica Kopernika 8.

Do P. T. Fotografów i Amatorów. Upraszamy o łaskawe przysyłanie nam różnych zdjęć. Zdjęcia mogą być i nieretusowane oraz nienaklejone.

Śmiech przed skonem.

VI.

Oparty o ścianę stał jakiś mężczyzna z założonemi rękami w ubraniu skórzanem. Był to kat. Wszyscy ci funkcjonariusze władzy sprawiedliwości oczekiwali na przybycie „pacjenta“.

Przez kilkadziesiąt sekund stał Swift na I. stopniu, osłupiały z przestachu, drżąc na całym ciełe. Przeczucie mu mówiło, że ma przed sobą osławioną tortur celę, i że będzie musiał przeżyć próbę ogniową.

Zniecierpliwiony Darby pochwycił go za oba ramiona i zmusił do zejścia na dół. Schodził powolnym krokiem, bo jeden stopień od drugiego był oddalony na stopę, a ponieważ nie było poręczy, schodzenie wymagało ogromnej przeczności. Eskortujący go podążyli za nim w krótkich odstępach. Im bardziej zbliżał się ku celi, tem dotkliwiej odczuwać począł, że niema dlań nadziei ocalenia, i że, jak mysz, zginie w szponach karzącej a surowej sprawiedliwości. Wszak z każdego kąta celi tortur śmierć wyglądała i truchlejąc coraz więcej, wkońcu dotknął nogami swemi posadzki celi. Gdy to się stało, usłyszał rozkaz krótki, gromkim wyrzeczony głosem:

— Zbliżcie się!

Gdy więzień usłuchał rozkazu, Darby uroczyście szepnął mu do ucha:

— Jesteście przed szeryfem hrabstwa Surrey.

— Człowieku! — mówił dalej szeryf głosem stanowczym — usłuchaj głosu sądu. Jakiś zły duch, jakiś czart cię opętał, boś wzbraniał się dawać odpowiedzi sędziemu na zadane ci pytania. Powtórnie wzywam cię, abyś odpowiadał na pytania, ja, szeryf hrabstwa Surrey, wzywam cię.

— Czy chcecie się bronić?

— Przedewszystkiem zwróćcie mi moją odzież, którą mi odebraliście, a potem będę odpowiadał — odparł Niggers mrukliwym tonem.

— Sługsie! — zawołał szeryf głosem stanowczym — czyn twoją powinność.

Na te słowa podszedł mężczyzna, ubrany w odzież skózaną ku Swiftowi i przy pomocy Darby'ego i Actona rozebrał go do naga, obwiązując prześcieradłem wstydlive części ciała. Następnie przywiązał sznury do jego ramion i do nóg w okolicy kostek, a położywszy Swifta na wilgotnej kamiennej podłodze, końce sznurów przywiązał do pierścieni, znachodzących się u że-

lanych obręczy, otaczających słupy, salę podpierające.

Pozycja w jakiej się Niggers znalazł przedstawiała literę X. Ten lekki przedsmak tortur, jakie przejść miał, widocznie wrócił mu odwagę i siły i zanim jeszcze kat zdołał położyć ciężar na nim, Swift dwoma ruchami rozerwał kępujące go pęty. Kat użył mocniejszych sznurów, lecz Niggers począł sobie z nimi tak samo, jak z pierwszymi, a gdy jeszcze mocniejsze przyniesiono i te trzecie ten sam los spotkał.

Wild widząc to, szepnął coś do ucha szeryfowi, który skinieniem głowy zgodził się na propozycję Wilda.

— Sługsie! konopie na nic się tu nie zdadzą, użyj kajdanów. — Kat, posłuszny rozkazowi, zrobił, jak mu kazano; kajdany ułatwiły dalszą robotę torturową. Następnie kat położył na piersi i brzuch więźnia płytę żelazną i po myśli zlecenia szeryfa włożył na nią kamienie i żelaza, które ważyły dwa cetnary.



Niggers leżał nieżywy w kształcie krzyża św. Jędrzeja.

Niggers zniósł ciśnienie przez 5 minut, nie wypuściwszy z ust nawet pary.

— Dołóż jeszcze jeden cetnar — brzmiał dalszy rozkaz szeryfa — i dokładaj po $\frac{1}{8}$ cetnara co minuty.

Kat uczynił podług rozkazu; chociaż jednak dalszych ośm ciężarów dołożono, Swift nie okazywał najmniejszej uległości, aczkolwiek od czasu do czasu słyszeć było głośnie charczenie: potem znowu leżał spokojnie pod ogromnym ciężarem, jakby był nietkliwy na ból wszelki.

„Człowieku, który tu leżysz skępowany“, piorunował szeryf, „milczenie jest wybiegiem, który więcej polega na junactwie, aniżeli na pewności siebie. Uparty jest potępieniem i złym człowiekiem, ten zaś, który milczy grobowo wobec sędziego, jest nikczemnym tchórzem. Jeśli do pana przemawiam — dodał spokojniejszym tonem — to pan odpowiadaj — bądź pan lojalnym poddanym“.

Torturowany więzień zacharczał, nie wyrzekł jednak ani słowa.

Następnie szeryf zwróciwszy się do doktora, rzekł do niego:

„Doktorze, zbadaj pacjenta“.

Lekarz pochylił się nad torturowanym, wziął go za puls, przyłożył ucho w okolicę serca, następnie przyłożył palec do tętnicy skroniowej, poczem przyłożył usta swoje do ust Niggersa, który jeszcze jakieś ledwie dosłyszalne słowa wymawiał.

„Czy słyszy jeszcze?“ pytał szeryf.

„Słyszy jeszcze“, doktor odpowiedział.

Szeryf ponownie podniesionym głosem zwrócił się do więźnia, wykrzykując:

„O nędzniku, odezwij się! Nie doprowadzaj mnie do ostateczności. Czyn, co ci rozkazuję. Dopomóż do urzędowania sprawiedliwości“.

Torturowany leżał z zamkniętymi oczyma, nie dając odpowiedzi. Gdy jednak z rozkazu szeryfa jeszcze więcej nałożono nań ciężarów, (w całości do 4 cetnarów) otworzył oczy, nie mogąc unieść ciśnienia ciężaru i podniósł nieco głowę do góry.

Potem wytrzeszczył oczy na Jonatana Wilda i zawołał głosem wściekłym w twórze torturowej:

„Chcę, bierzcie mnie! Ale Jonatan Wild nigdy go nie dostanie w swe ręce — Jakóba Athla! Jonatan Wild przenigdy nie posiedzie złota! Ha! ha! ha! złota pragnie! Ha! ha! ha!“

I słowa te zamknął śmiech szalony, śmiech piekielny.

Zaledwie śmiech ustał, głowa Niggersa w tył opadła i zamknęły się powieki torturowanego.

Natychmiast usunięto ciężary z niego, z kajdan go uwolniono, ale Niggers już się nie poruszał. Uwolniony od ciężarów i żelaznych więzów, Niggers leżał w tej pozycji, w jakiej leżał ci, których ukrzyżowano w kształcie krzyża św. Jędrzeja.

„Więźniu!“ szeryf rzekł drżącym głosem, „wstań!“

Więzień leżał bez ruchu. Kat pochwycił rękę umęczonego, podniósł ją i puścił — ręka opadła. Podniósł i drugą rękę, ale ona również opadła. Potem podniósł nogę jedną i drugą, ale i one opadły podobnie, jak i ręce.

Przez cały czas szereg silnych i zrezygnowanych ludzi zajętych było kopaniem w wielkiej głębokiej piwnicy, jak to robią krety. Piwnica ta była częścią sklepienia starej piwiarni, zwanej „Czerwoną Różą“ a znachodziła się tuż pod więzieniem; leżała ona jeszcze niżej.

Jakób Athol znał apartamenta więzienne z zewnątrz i wewnątrz. Jeśli Niggers miał przejść tortury, to bezsprzecznie zaprowadzono go do „piekła“, a próba dostania się do niego, byłaby się nie udała na pewno, bo przystęp był rodzajem skrytki, była też niezliczona drzwi ilość, które, za najłżejszym dotknięciem, same się zamykały automatycznie.

Ale z piwnicy „Czerwonej Róży“ możebnem było utorowanie sobie drogi prostej. Było to tylko kwestyą czasu. Ziemia była gruntem dziewczęcym, a przyjmując, że nie pójdą w mylnym kierunku, musieli się podkopać pięć metrów popod celę, w której leżał charczący Niggers.

Przy pomocy pik i łopat Jakób Athol, Andy i sześciu innych członków bandy rzezimieszkiej, rozebranych z wierzchnich ubrań, podobnie jak to robią górnicy, odrębywało i odgarniało ziemię. (D. n.)